

# Nowiny Raciborskie.

## Na Sierpień i Wrzesień

można na pocztach i u listonoszów wiejskich zapisać „Nowiny Raciborskie” z „Ogniskiem Domowem” za

**67 fen.**

Kto na początku Lipca zapomniał odnowić przedpłaty, ten niech nieomieszcza tego teraz uczynić.

## Konferencja pokojowa w Hadze

postała w Sobotę dnia 29 Lipca zamknięta. Posiedzenie końcowe było jawne. Oznajmiono na niem, że akt końcowy podpisały wszystkie mocarstwa, konwencją (umową) dotyczącą sądów rozjemczych mocarstw szesnastu, dwie drugie konwencje dotyczące wojen lądowych i morskich piętnaście państw, a trzy deklaracje o używaniu zakazanych pocisków państw 15–17. Trzech konwentów o sądach rozjemczych, o procedurze wojskowej w wojnie lądowej i o zastosowywaniu konwencji genewskiej nie podpisały: Niemcy, Austro-Węgry, Chiny, W. Brytania, Włochy, Japonia, Luksemburg, Serbia, Szwajcaria i Turcja. Stany Zjednoczone położyły pod konwencję tylko o sądach polubowych, ale z zastrzeżeniem. Tak samo postąpiła co do konwencji o sądach rozjemczych Rumunia. Trzech deklaracji dotyczących: 1) zakazu rzucania materiałów wybuchowych z balonów, 2) pocisków wydzielających duszące gazy, tudzież 3) kul w rodzaju angielskich „dum-dum” nie podpisały Niemcy, Austro-Węgry, Chiny, W. Brytania, Włochy, Japonia, Luksemburg, Serbia i Szwajcaria, podczas gdy Ameryka podpisała tylko oświadczenie dotyczące balonów.

Następnie odczytano pismo, wystosowane przez królową Wilhelminę do Papieża, w którym królowa prosi Ojca św. o moralne popar-

cie prac konferencyi, a zarazem udzielona na to pismo a pełna życliwości odpowiedź Leona XIII, w której tenże przyczeka nie tylko pomod swoją moralną, lecz także czynny współudział w zabiegach jazdu stosownie do zadań swego wysokiego urzędu. Papież zwraca w odpowiedzi tej uwagę, że już kilka razy był rozmówcą i że mimo ustawicznych przeszkoł, jakie przy wykonywaniu jego zadań się pieczę, kroczyć będzie ta samą drogą w sprawie chrześciańskiego uobyczajenia. Z kolei rosyjski pełnomocnik baron Staal zabrał głos, aby wypowiedzieć mówę pożegnalną i dziękczynną. Podniósł, że dokonane dzieło nie jest doskonałe, ale szczerze, praktyczne i małe. Dzieło dąży do zaspolenia obu zasad, które są podwaliną prawa narodów: zasady o niezawisłości państwa i zasady o sprawiedliwej międzynarodowej solidarności. Dzieło konferencyi stwierdza, że to, co w chwili bieżącej ma góra, pochodzi z potrzeby zgody i powinno być używane wspólną pracą państw pragnących osiągać cel swych zabiegów. Zadanie konferencyi jest rzeczywiście pełne zalet i piękne.

Niemiecki pełnomocnik hr. Müster podziękował prezesowi baronowi Staalu w gorących słowach za współpracę w pracach jazdu i podniósł z uzasadnieniem poswięcenie takiego jak wicemarszałka jazdu. Na wezwanie hr. Müstera uczciли obecni obu marszałków przez powstanie z miejsca. Pełnomocnik francuski wyraził następnie życzenie, aby jazd hagski nie był ostatnim, lecz początkiem dzieła ku poparciu uobyczajenia i rokoku. Minister holenderski Beaufort (Bof. r.) który przemawiał ostatni, podniósł, że konferencja nie spełniła wprawdzie życzeń marzycieli, ale moralny skutek obrad konferencyi jest już namacalny. Będzie on dla rządów silna podpora w zabiegach około rozwiązywania sprawy ograniczenia zbrojeń, która to sprawa jest i będzie poważna a słuszną troską mówiącą stanu wszystkich krajów.

Po tem przemówieniu konferencja została urzędownie zamknięta i członkowie jazdu opuścili gościone progi zamku królewskiego w Hadze.

## Myszy i króla Popiela.

Oświadczenie z dawnych polskich czasów.

(Ciąg dalszy)

— No i cóż?  
— Ano... przyjechał z dnia siedniem, że Myszy się pokazały.  
— Co ty gadasz? — porwał się Popiel naprawdę przestraszony, szeroko roztwarzając swe duże czarne oczy.

— Tak mówi ów poseł.  
— Dawajcie mi go tu! — zwołał, stając na nogi i nadziewając na siebie plaszcz. — Gdzie te Myszy pokazały?

— Na Wiśle i nawet na Noteći!  
— Do stu katów, wełaj tego posła!  
Zajęc wypadkiem, a zaraz wewnątrz dworca otworzyły się drzwi i ukazała się w nich Hilderyka.

— Słyszałeś, co mówi Zając? — spytał Popiel, gorączkowo przechadzając się po świątyni, chwytyając to za hełm, to za tarczą, to za miecz, które zaraz potem kładł na stole, jak człowiek, który nie wie, co czyni.

— Słyszałam wszystko i wiem wszystko; jeno, moj Popielu, nie trać głowy.

— Co mi tam gadasz! — oburknął się Popiel, — niby ja wiem, co to są Myszy! tu nie ma żarów! Trzeba wici rozestać i beczki

smolne posapalać, zwołać junaków z całej dzielnicy!

— Czekaj-no, czekaj! Nie tak gorąco! Zkądź ty możesz wiedzieć, czy to wszystko prawda?

— Jakto, czy prawda?

— Czy to nie jest czasem jakiś podstęp twoich stryjów?

— Hm! — zastanowił się Popiel, — a może i to być!

— I jest zapewne! Trzeba owego posła zręcznie wybadać, choć to szczerwany lis.

— Któz to jest?

— Wojewoda Zbyszek.

— Zbyszek? Sam przyjechał?

— Samoczwart z pachołkami. Gnał widać całą noc, bo konie mają strasznie pomęczone.

Właśnie w tej chwili uchyliły się drzwi i ukazała się w nich głowa Zajęcia.

— Królu, — rzekł — oto poseł od Mieszka.

— I usuwając się na bok, wpuścił do świątyni męża olbrzymiego wzrostu, tak że głowa sięgał pod powątek. Miał za siebie długi niedźwiedzi kożuch, przepasany czerwonym rzemieniem. Na plecach zwieszał mu się luk i kołczan pełen strzał. Nogi obutego miał w buty ze skóry nieczernionej. Wszedł, zdjął kołpak bobrowy i poklonił się królowi do kolana.

— Witacie, wojewodo Zbyszku, — rzekł Popiel, — co nam przyniosicie?

— Miłościwy królu, — oswie się Zbyszek,

## Co tam słychać w świecie.

— Nowe rozporządzenie ministra oświaty w sprawie chłosty szkolnej pojawiło się w półurzędowej gazecie „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”. Jest ono niejako objaśnieniem pierwszego, z którego nauczyciele pruscy byli niezadowoleni. Minister w niem tłumaczy, że tylko takiej chłosty zakazuje, która jest zbyt surową i świadczy o braku miłości nauczycieli dla uczenia; swoją drogą nauczyciel powinien do tego dążyć, aby kary cielesnej w ogóle w szkole nie było. Chłosta ma być wymierzana dopiero po nauce, a nauczycielom wolno zawsze karać uczniów kranabrynych, jeżeli przedtem raz na zawsze porozumieli się z przełożonym, iż uczeń musi być częściej karny. Zresztą minister wyraża przekonanie, że nauczyciele będą stosowali karę w odpowiedniej mierze.

— W gazetach katolickich niemieckich piszą, jakoby w ostatnim czasie urzędników pocztowych katolików zaczęto liczniej przenosić z naszych stron w zachodnie okolice Niemiec, w pierwszym rzędzie naturalnie urzędników Polaków i Niemców rozumiejących po polsku. Przesiedlanie to ma mieć głównie na celu wzmocnienie niemczyzny.

— Niemcy protestanci domagają się, aby rząd pruski odwołał swego posła z Watykanu, ponieważ Niemcy jako protestanci nie powinni utrzymywać stosunków z katolickim Rzymem, bo to największy nieprzyjaciel wielkości Niemiec. Twierdzą, że za wiele w ogóle rząd pruski poświęca uwagi Watykanowi przez to, że utrzymuje osobnego posła. Nasze zdanie o tem jest takie, że na odwołaniu posła nie straciłby Stolica Apostolska, tylko Niemcy. To przekonanie żywii w docznie także rząd niemiecki, bo tak samo mówiono, gdy ustanawiał swego posła, a jednak na to nie zważył.

— Pogrzeby katolickie w stronach protestanckich połączone są z różnymi trudnościami. Tak niedawno miał się w Milowie pod Pasewalkiem (Pasewalk) odbyć pogrzeb zmarłej katolickiej kobiety. Miejscowy pastor roz-

zle wam wieści przynoszę od stryjca waszego Mieszka.

— No, cóż to za wieści?

— Już od kilka dni chodziły po naszych opałach pogoski, że Myszy na Pomorzu się ukazały, aleśmy tam temu nie bardzo wierzyli, bo to zawzdy na wiosnę i w jesieni tak gadają. Ale wczoraj samiśmy na własne oczy widzieli jeden ich okręt kaminę, jak to oni nazywają, która wpłynęła na Noteć jakby na zwiadły. Żagle miała i siedziła w niej dziesięciu mężów, zakuty w żelazo, w wielkich hełmach i pancerzach. Rzuciliśmy im kilka strzał i zaraz zawrócili, ale to pewna, że ich jeno patręć.

— Tak? — mrucnął Popiel markotny, — i na pewno to są Myszy?

— Ba, znam jać ich przecież, nie od wczoraj żyje i nieraz już wojował z nimi.

— I dużo ich jest?

— Nie wiadomo. Książę Mieszek wysłał kilkunastu prarobków na zwiadły, a mnie kazali do was, miłośnemu panie, jechać z objaśnieniem, byście radzili...

Popiel usiadł na ławie i głowę oparł o obie ręce, pograżony w myślach. Tymczasem Hilderyka wysunęła się naprzód i spytała miękkim, pieściwym głosem:

— Powiedzcie mi, wojewodo Zbyszku, czy sami widzieliście ową kuminę?

— Sami nie sami! Ja, jak wiecie, miłośnemu panu, mam gródek w boru, o milę od

porządku przecież, że księdzu katolickiemu nie wolno na miejscowym cmentarzu dopełnić ceremonii kościelnej. Stoło się to tedy na ulicy przed cmentarzem, gdzie duchowny katolicki wygłosił mowę pogrzebową i pokropił zwłoki wśród przepisanych śpiewów i ceremonii, po czem trumnę przeniesiono na cmentarz. Podobne rozporządzenie wydał pastor w Güterberg; tam zabroniono księdzu nawet westęp na cmentarz w szatach duchownych. W stronach katolickich nikt pastorem nie broni dopełnienia czynności duchownych nad grobem.

— Kanclerz niemiecki książę Hohenlohe wyjechał w Poniedziałek do miejscowości Aussig, gdzie nastąpiło spotkanie z austriackim ministrem spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskim. Gazety niemieckie utrzymują, że maledy mimi będzie mowa o polityce, zwłaszcza o stosunku Niemiec do Austrii. Rząd austriacki ma szal do rządu niemieckiego z powodu agitacji pastorów niemieckich w Austrii na rzecz protestantyzmu. Podobno rząd niemiecki chce tej agitacji przeszkodzić w przyszłości, bo mu zależy na utrzymaniu z Austrią dobrych stosunków. Gazety austriackie piszą, że o polityce mowy nie będzie, a hr. Gołuchowski jedzie tylko, aby dopełnić obowiązkę grzesznosci.

— W Niedzieli upłynął rok od zgonu księcia Bismarcka. Większa część gazet, wspominając o tem, nie szczędziła zmałemu pierwszemu kanclerzowi Niemiec słów uwielbienia, wynosząc zalety jego pod niebiosa. My dzień zgonu naszego największego wroga przypominaliśmy również naszym wiarsom, ale naturalnie w innym celu. Oby nazwisko „Bismarck” przypominało nam ustawicznie, że nie wolno nam ani na chwilę ustawać w obronie dwóch największych skarbów ducha. Wiary św. katolickiej i polskiego języka ojczystego, bo choć ten, co to naszko uczytał tak groźnym, legł w grobie, to jednak żyje i działa w myśl jego całego pokolenia, które się duchem jego przejęło. Nie trwośmy się jednak, niech się nas zwąpienie nie czepla: Bóg z nami, a On nam nie da upaść.

— Wszt sbrodai w stolicy Niemiec, Berlinie, jest prawdziwie niesłychany. W r. 1876 polityka berlińska zaprowadziła album, w którym umieszczono fotografie wszystkich sbrodniarzy: morderców, złodziei, fałszerzy pieniężny itd. Z końcem roku 1876 uzbierniono 764 fotografie. Od onego czasu do r. 1898 ludność podwoiła się, zatem i liczba sbrodniarzy mogła się podwoić, tymczasem w r. 1898 zebrano nie 1500 fotografii, lecz 17980; liczba morderców wzrosła z 12 na 69, liczba złodziei kleszonkowych zaś wynosi 1258 zamiast 138.

rski, i gdy mi dano znać o pojawienniu się Myszy, nim dopadłem konia, nim zawaliłem moich wojsków, upłynął kawał czasu. Ale gdym przyjechał nad Noteć, Myszy już były daleko, jeno bielał ich żagiel w oddali.

— A książę Mieszko ich widział?

— Jakie miał widzieć, kiedy Gniewków od Noteći jest jeszcze dalej niż mój gródek?

— Więc który ich widział?

— Małe dał znać o nich mój syn Bolko, który poował z drużyną w puszczy nad Notecią.

— A książę Mieszko od was się dopiero dowiedział?

— Nie, on już wiedział.

— Ale skądże? Prześcis, jak sami powiadacie, Gniewków jest bardziej od Noteći oddalony, niż wasz gródek?

— Hm, — zmieszał się trochę Zbisszek,

— tego ja już nie wiem.

— Powiedzieliście na początku, żeście puścili kilkanaście strzał do kuminki Myszy, a potem, że gdyście dopadli do rzeki, te oni już byli daleko, jeno żagiel ich bielał.

— Ja nie puściłem strzał wcale, jeno mój syn Bolko. Myszów było dziesięciu. Bolko miał dwudziestu wojsków, więc chciał się z nimi spróbować.

— Ah! — uśmiechnęła się Hilderyka i spojrzała z ukosa na Popiela, który, wytrzeszczyszy oczy, słuchał z wielkim zajęciem tej rozmowy. Hilderyka tymczasem znów mówiła:

— Powiedzcie nam, czny wojewodo Zbissku, coż książę Mieszko czyni wobec tak

Postęp — że tak powiemy — niestety bardzo wielki.

— Między Rosją a Niemcami mogło przyjść łtwo do zatargu o tak zwaną wyspę Niedźwiedzią w morsu Lidingowatem. Wyspę tę zajęło pełne Towarzystwo niemieckie i ogłosili posiadłość niemiecką. Tymczasem Rosja oświadczyła, że wyspa od dawna do niej należy, i wysłała bezzwłocznie okręt wojenny w owe strony. Skończyło się na tem, że Niemcy opuścili dobrowolnie wyspę, usiłując w ten sposób prawa Rosji. Nie było się też wcale o co upierać!

— Krajowy wydział Finlandii postanowił wybudować kolej za 12 milionów 700 tysięcy, która miała prowadzić do Szwecji i w razie wojny ułatwiać operacje wojenne Szwedom. Rząd rosyjski na tem się pomaradował i zarządził nowy ukaz. Odtąd nie będzie wolno Finlandczykom budować kolei według swego upodobania i tylko takie, z których będzie mieć pożtek Finlandia i Rosja.

— We Włoszech jednak nie puszczono jeszcze w niepamięć sprawy zdobycia sobie w Chinach kawałka ziemi, a zwłaszcza portu. Wiadomo, że pierwsze starania w tej sprawie całkiem się nie udało. Wszystkie żądania rządu włoskiego o nabycie albo tylko użytkowanie zatoki Sanmuń rząd chiński szorstko odrzucił. Rząd włoski miał teraz postawić swemu Chinach ostrro przymierze, aby energicznie wystąpił i zagryzł natomiastowem wojskowem obudzeniem zatoki Sanmuń.

— Czy Włochy jakiś skutek odniosą przez takie wystąpienie, o tem godzi się powątpiewać; rząd chiński widzi, że Włochy nie mają poparcia od żadnego z mocarstw, nie zechce przeto przystać na ich żądanie, zwłaszcza że Niemcy opuścili jakoś Włochy w tej sprawie.

— Komisja zajmująca się uregulowaniem stosunków na wyspach Samońskich ukończyła swoje prace. Niemiecki i amerykański reprezentant opuścili wyspy, natomiast pozostał reprezentant Anglii. Ludność samońska podobno wcale nie jest zadowolona z postanowień komisji, być więc może, że znowu wybuchną niepokoje. A więc praca komisji nie na wiele się zdala.

— Wojna między Angią a Transwalem wiąże jeszcze na włosku. W obu izbach parlamentu angielskiego omawiano tych dni stanunek Anglii do Transwalu i przytem ujawniała się nader wielka wojskowość rządu angielskiego. Ministrowie mniej lub więcej stanowczo oświadczyli, że Anglia nie może społecznie patrzeć na to, iż rząd transwalski daje Holendrom pierwszeństwo przed Anglikami, i że będzie musiał osiągnąć przemożę, czego po dobroci uzyskać nie może. Postowie mó-

gleńnego niebezpieczeństwa?

— To czyni, co czynić powinien. Zwłok wojsków, kują miecze, włócznie, zbierają w gródku żywność, zbroją się i gotują do odporu. Prócz tego książę nakazał nam wojewodom na pierwsze wici stawić się pod Gniewków. Rozeszła się dalej postów wszędzie.

— A gdzie mianowicie?

— Najprzód do was, miłoścowa pani.

— A potem?

— Do Gniezna, Poznania, Inowrocławia... wszędzie.

— Aba! Dobrze, wojewodo Zbissku! Powiedzieć księciu Mieszkowi, by, zostawiwszy komu ze swych wiernych obronę Gniewkową, siedział tu do nas pojutrze na wielką naradę, co czynie wobec takiego nie bezpieczeństwa. Będą i inni nasi stryjowie.

— Miłoścowa pani, — rzekł Zbisszek, — książę Mieszek może rozkazy tylko od króla Popiela przyjmować...

Hilderyka spłonęła cała krew, a potem zbladła i, odwracając się do siedzącego wciąż nieruchomo Popiela, rzekła:

— Popielu, powtórz to Zbisszkowi!

Popiel wstał i rzekł:

— Tak, taką jest nasza wola. Pojutrze Mieszek ma się tu stawić w Kruiszwicki, w naszym dworcu, na naradę. Musimy wobec takiego bezpieczeństwa zasięgnąć rady naszych stryjów, żebyśmy się bronić lepiej mogli. A teraz, wojewodo Zbissku, zanieście nasze pośrednie królewskie księciu Mieszkowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wili też już otwarcie o wejście i pytali, czy sąd zamierza przeciw Boerom transwalskim użyć wojsk mursyńskich czy tylko białych, na co od rządu odpowiedziano, że ma się wojować tylko białymi wojskami. Byli i tacy posłowie, którzy ostrzegali przed rozpoczęciem wojny w Afryce, ale przestrogą ich przebrzmiały bez skutku.

— Z wyspy Haiti donoszą, że po śmierci prezydenta wybuchała dugo tłumiona rewolucja w całym kraju. Panuje rozproszenie ogólne, generałowie nie chcą słuchać rządu, jeden z nich, nazwiskiem Figuerero, ujął nawet samowolnie ster rządu w swe ręce i chce się krajowi narzucić na prezydenta. Ludność jednak nie chce go wcale, więc jeno patrzeć, rychło się walka bratobójcza rozpoczęcie.

— Władzca czyli emir Afganistanu kazał świeże stracie na miejscu publicznem kilku wysokich dostojników wojskowych za to, że roznadali pieniądze, przeznaczone na cele wojskowe. Ponieważ ludność od wielu lat nie zaznała czegoś podobnego, przeto kara ta wielkie na nie wywołała wrażenie.

— W państwie Maroko na północnym wybrzeżu Afryki zaszły znowu rozruchy. Zbuntowane szczeupy przeciągają przez kraj, mordując i paląc bez litości. Potrawią tak dugo, aż sultan marokański odpłaci im równią.

## Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 2 Sierpnia 1899.

\* W okolicy Raciborza, a zwłaszcza w Studzieniowej i Sudole, napadnięto w ostatnim czasie kilka razy bez wszelkiej przyczyny przejeżdżających turystów i usiłano ich przewrócić, a nawet ubić. Napastnikami byli prawie zawsze ludzie jeszcze niedorośli, ale niestety przypatrzywali się ich wybrykom starsi, a jednak nie zganieli im takiego postępowania. Nierozważnym swym wolnikom radzimy, aby nie zaczepiali turystów, którzy im nic złego nie uczynili, bo są podobne napęci już dla samego przykładu ostro karze.

\* Wczoraj zatrzymał się koło przedniego u wiosu ciezarowego, na którym wieziono rury cementowe. Wóz przechylił się i jedna z ciężkich rur spadła na nogę obok idącego wóznicę Szczepankowi, tamując mu ją w kilku miejscach.

\* Zarząd urzędu zabezpieczenia na stację i niemoc zwraca uwagę na to, że ubiegający się o rentę winien sam stawić odnośny wniosek i takowy własnoręcznie podpisać. Wnioski podawane przez amerykańskich będą tylko w takim razie uwzględniane, jeżeli będzie wiadomo, że im dano pełnomocnictwo do stawienia wniosku.

\* (Upały i udar słoneczny (Sonnenstich). Na bezpieczeństwo udaru jest narażony każdy, kto spełnia ciężką pracę w wielkim upale przy niedostatecznej ilości powietrza i utrudnionym występowaniem potów. Starać się zatem w pierwszym rzędzie należy przy ciężkiej pracy w wielkim upale o potażne, parowanie potu. W tym celu ubranie powinno być luźne, a silnie pot wydzielające miejsca powinny być zupełnie odkryte; potem przesiąkłe i do ciała przylegające ubranie powinno być przeskakowane. Należy pić wiele wody czystej, wystrzegać się napojów, zawierających alkohol; także wody sodowej zalecają się mniej, niż woda zupełnie czysta. Lżejsze wypadki udaru słonecznego objawiają się w początkach osłabienia czynności mózgu. Po bolu głowy następuje senność, mniejsza lub większa osłabienie przytomności, chód niepewny, a nawet kurczę. Takiego chorego należy przenieść najpierw w cień, rozpięć obciążone części ubrania tak, aby o ile móżdżki był obnażony, położyć go tak, aby wpólnie siedział, zmaczać mu świeżą wodą głowę, szyję i piersi, aby silnie zyszyć spowodować oddech, na koniec dać mu do picia czystej wody, która zmieszać można także z małą częścią anodynu.

\* Praktyczną nowość zaprowadza najwyższy urząd pocztowy z dniem 1 Października b. r. dla całego obszaru rzeszy niemieckiej. Oto do przekazów pocztowych (Postanweisung), używanych do wysyłki pieniądzy, będą dodawane karty pocztowe celem pokwi-

towania z odbiorcą odnośnej sumy ze strony odbiorcy. Owe formularze będą kosztowały po 5 fen. za 5 sztuk, a kartę trzeba frakować jak zwykłe karty pocztowe. Osoba, która pieniądze wysyła, otrzymawszy pokwitowanie od odbiorcy, będzie miała najlepszy dowód w ręku, że pieniądze zapłaciła. Przyda się to mianowicie kupcom i przemysłowcom. Owy kart będzie zresztą można użyć także do pisania innych rzeczy, co również będzie wygodnym.

— \* Markowice. Pewna kobieta upieka wegoraj, we Wtorek, w popiele jabłka i rozdziela je między dwie dziewczyny, zgarniąwazy je im do sukni. Od gorącego popiołu zapaliło się ubranie na jednej z nich. 8-letniej jedynaczce znanego wyrabiacza krzyżów i figur Bednarskiego, gdy szła do domu, a że miała dość daleko i nikogo po drodze nie napotkała, więc przyleciała do domu podobna do gorącego słupa. W skutek strasznego poparzenia dzisiaj rano biedaczka umarła wśród wielkich bóleci. Drugiej dziewczynie popiół wypalił tylko dziurę w zapasce.

— \* Ksiażenice. W naszej wiosce wydarzyło się pewnemu chałupnikowi wielkie nieszczęście. Wezbił on na drzewo, niewiadomo po co, może by gniazdo ptasie wybrać, i przytem spadł z samego wierzchołka na ziemię i pękł się bardzo; nogi i grzbiet były jakby ze skóry odarte. Żona i dzieci podbosły wielki krzyk i płacz, sądząc, że już nie żyje, ale na szczęście było w nim jeszcze coś życia. Odwieziono go zaraz na kurację do klasztoru w Piłchowicach i jest w Bogu nadzieja, że wyzdrowieje.

— \* Zabrze. Przedwczoraj wieczorem wjechał wóz zaprzężony w młodego konia na lokomotywę kolei elektrycznej. Winiem był temu koń, który na widok lokomotywy rwał się to w jedną, to w drugą stronę. Wóz rozpadł się na dwie połówki; z przednią koną ruszył w całym pędzie ku wsi. Kilku odważnych ludzi przekoczyło na szczęście w sam czas i przytrzymało rozhukanego konia. — Dzierżawca browaru obywateleskiego w Zabrzu zauważał od pewnego czasu, że mu z buforu w ogrodzie snikały trunki i inne przedmioty. Zaczął się tedy pewnego dnia i przychwycić na gorącym użynku chłopca szkolnego, który się przyznał, że pospółkiem z innymi kamratami okradł restauratora. Młodych złodziei oddano w ręce policyjny.

— \* Plekary. W przekopie przy drodze z Piekar do Najdeku znaleziono kobietę nieprzytomną i napół nieżywą. Postarano się o umieszczenie jej w lazarecie szarlejskim i tu niebawem umarła. Miała ona na głowie kilka ran, ale tak nieznaczących, że nie mogły spowodować śmierci. Z tego powodu zarządzono krejanie zwłok kobiety, której tu nikt nie zdolał jeszcze rozpoznać.

— \* Mikołów. Na szosie spadł z naladowanego wysoko stanem woza 15-letni chłopiec, syn bandlarza Stremgoja, i to pod same koła. Wóz przejechał go przez głowę i zgłosił mu formalnie czaszkę, tak że śmierć nastąpiła na miejscu. — W Niedzieli w nocy zgorzał dom mieszkalny siedzaka Kruppy wraz z chlewem. Bydło wyratowano, ale za to meble zginęły prawie wszystkie w płomieniach.

— \* Opole. „Gazeta Opolska” pisze: Gdy w r. 1888 budowano w Siótkowicach szosę, wtedysa wiele dobrowolnie odstąpiło fiskusowi potrzebne na ten cel obszarze ziemi, od innych zaś musiano potrzebny obszar odkupić. Ci, którzy ziemię dobrowolnie odstąpili, sądzili, że mogą dowolnie rozporządzać drzewami przy szosie stojącymi. Amtowy ogłosił przez sołtysa, że to nie dozwolone i że przekroczenie praw fiskusa sądownie będzie ścigane. Wewnątrowo panowało długo wrzenie, aż 28 Lutego br. zmówili się 24 gospodarzy i uzbrojeni w pily i siekiry w towarzystwie swych synów i 2 postugaczek wycięli drzewa stojące na gruncie, który do nich dawniej należał, a drzewo następnie zwróciły na swoje podwórza. Za to stawali obecnie przed izbą karną, która po długich obradach i sprawach skazała 24 gospodarzy z Siótkowic każdego na 4 miesiące więzienia, trzech synów gospodarskich każdego na 3 miesiące, jednego na 2 miesiące więzienia. Obie postugaczki uwolnione od winy i kary. Zasądzeni założą przeciw te-

mu wyrokowi rewizyą do najwyższego sądu w Lipsku.

— \* Królewska Huta. Robotnika Kopczyka, wracającego pewnego wieczora około god. 10 do domu, napadły na rogu ulicy Krugstrasse dwoje ludzi, mężczyzna i kobieta, i rzucili go na leżyny kolisi ulicznej, po których właśnie pociąg nadjeżdżał. Baczyń kierownik pociągu powstrzymał w ostatniej chwili lokomotywę i przeszedł w ten sposób dokonanie strasznej zbrodni. Kto byli powludzie i dla czego Kopczyka chcieli życia pozbawić, nikt nie wie; napastnikom udało się zemknąć w ciemnościach wieczornych.

— \* Świdnica (Schweidnitz). W dniu 28-go Lipca podróżni jadący ze Świdnicy do Wrocławia zdziwieni zostali, iż pociąg, po przebyciu znacznej przestrzeni, zatrzymał się nagle w szczerem polu, a następnie począł się cofać ku Świdnicy. W pobliżu stacji Weizenroda pociąg zatrzymał się znów, lecz po tym przystanku potoczył się już we właściwym kierunku. Powód tego szczególnego manewru wyjaśnił się dopiero później. Oto maszynista zgubił po drodze — czapkę i aby nie utracić nakrycia głowy, cofał pociąg z powrotem tak dugo, aż czapkę odnalazł.

— \* Z Wilster pisze ktoś do „Wielkp.” Donoszę, że 51 mężczyzn z Austrii, Węgier i Górnego Śląska dali się przez strażca Madera z Hamburga uwieść. Nie powiedział on tym ludziom, dokąd pojedą, tylko że około Hamburga jest nowa fabryka wybudowana i do niej ludzi potrzebują, a przywoź ich potem tutaj w zamkniętych wagonach; nawet nadzwyczajną stacyjną urządzili przed fabryką. Gdy ci ludzie wyszli z wagonu do fabryki i usłyszeli, że tam jest bezrobocie, to na drugi dzień rano zaraz opuścili fabrykę i tutejsi robotnicy odeszli ich na swój koszt na powrót, a także byli sami katolicy. Dzisiaj już odjechali. — Dzisiaj usłyszałem, że znów mają z Poznańskiego ludzie przyjechać tu do pracy, więc ostrzegam tych, którzy się już pozwolili zapisać, jeżeli im tak samo prawdy nie powiedziano. Proszę moich rodaków, aby nie przybywali i przed tem ostrzegam, by nie słuchały agentów ciągnących ich w świat nieznany.

— \* Gniewków (w Poznańskim). Burmistrz gniewkowski nakazał właścicielce hotelu pani B., aby w przeciągu 8 dni usunęła z sali obraz Adama Mickiewicza, grożąc jej w razie nieusłuchania karą 10 marek lub 1 dnia więzienia. Nakaz to prawdziwie niebywały. Właścicielka hotelu z pewnością wniesie protest przeciwko niemu, a władza niezawodnie zakaz unieważni.

— \* Berlin. Pogrzeb ofiar nieszczęścia w Charlottenburgu odbył się w Sobote przy licznym udziale Polaków miejscowych i berlińskich. Na czele pochodu postępowały z chorągwiami i wieńcami członkowie Towarzystwa polsko-katolickiego oraz charlottenburskiego i berlińskiego „Sokoła”, dalej Towarzystwo robotników „Bractwo” w Charlottenburgu i Towarzystwo Polek obywatelek. Trumny do grobu poniesły członkowie towarzystw. Nad grobem wygłosili dwóch księży mowy w języku polskim i niemieckim. Stan zdrowia panu Kłosowskiej i p. Raciniewskiego, różnych piorunem, nieustety znacznie się znów pogorszył. Inni również narzekają na silne ostabienie nerwów, przerażają ich lada stuk i szelest, a dotknąć ich nie można, gdyż uczuwają wielkie bólki.

— \* Westfalia. Przed izbą karną sądu ziemskiego w Bochum stawał w Piątek 17 lat liczący górnik Wilhelm Patz z Herne. Oskarżony powiedział do górnika Bröckera, żeby nie poszedł do pracy, aby mu się co zlego nie stało, przyczem mu kijem pogroził. Sąd skazał go na 5 miesięcy więzienia.

— \* Górnik Teodor Fürkötter z Wattenscheid, już 18 razy karany, został skazany za ciężką swawole na 3 miesiące i 3 tygodnie więzienia. Fürkötter spowodował innych górników, aby pod gąbem niebem urządzili zebranie, czemu jednak policja przeszkodziła.

— \* Pewnemu polskiemu górnikowi z Weitemar ukradziono 200 marek z kuferka. Dnia tego wyniosły się nieporzezenie robotnik, który z nim razem mieszkał. Pieniądze nie należy trzymać po kuferkach, tylko odnieść do kasę oszczędności.

— \* Z Królestwa Polskiego. We wsi S... do miejscowości nauczyciela niemieckiego, który

niedawno odebrał posag swej żony w ilości 1000 rubli, przyjechało pewnego dnia pod wieczór dwóch ludzi, prosząc go, aby im pozwolił znieść do swego mieszkania duży kosz z rzeczami, po które miała nadjechać na drugi dzień bryka. Zaraz po zniесieniu kosza do mieszkania począł się niepokoić pies gospodarsza, z ujadaniem nacierając na kosz. Zaciekały nauczyciel próbował kosz otworzyć; nie będąc w stanie tego dokonać bez zniszczenia kosza, zawszeż znajomych, którzy wobec osłyta i strażnika kosz otworzyli. Z niemal zdziwieniem znaleźli obecni zamiat spodziewanych rzeczy w koszu człowieka uzbójonego w rewolwer i dwa duże noże.

## Koń majora.

(Ciąg dalszy)

Zaledwie dziewczyna zniknęła z powrotem w bramie, Karosz dobrowolnie ruszył w dalszą drogę, lecz nie troszcząc się o cugle, szedł spokojnie, gdzie prowadziła go fantazy, aż wkrótce znów przed jakimś domem przystał. Powtórzył się to samo nieporozumienie. Major bije, szarpie, kliuje osiąga, przywojuje tym razem pomocy wszystkich piekielnych mocy, równie bezskutecznie. Karosz stoi jak mur, dopóki żeński duch służebny nie ukazał się mówiąc: Jeżeli pan życzy sobie widzieć asesora, to dopiero o drugiej będzie w domu. Karosz, jak gdyby tylko na to czekał, zdecydował się iść dalej.

Major dość już miał przejażdżki i najchętniej wróciły do hotelu, lecz że Karosz innego był zdania i widocznie postępował wedle z góry obmyślonego planu, jeździec rad nie mógł się samowolnemu koniowi, gdzie mu się podoba. Dwadzieścia ósmego domu objechano w ten sposób, zatrzymując się to dłużej, to krócej, nigdy wszakże nie ruszył się Karosz w dalszą drogę, dopóki ktoś z domu nie wyszedł i z majorem nie pomówił. Od bramy dwudziestego ósmego domu Karosz zawrócił w prawo i ruszył z kopyta tegim kłusem.

— Stój, stój, prr, prr, stój! Wracajmy do hotelu. Prr, prr, ludzie, trzymajcie — krzykował major, wzywając pomocy przechodniów, ale ludzie śmiali się, spoglądając na jeźdźca, a Karosz pedził z fantazy, uwożąc go poza miasto.

W dwie godziny później wrócili do hotelu: major na wozie a rączy rumak uwiązanego za wózem. Gabryela wybiegła naprzeciw ojca, a zarzucając mu rękę na szyję, pytała:

— Żyjesz więc, ojczulku? Ah! jakie szczęście!

— Aj żyje, żyje! Ale niech kaci weźmie takiego konia, kupiliśmy wozimleko! — odparł major z ciężkiem westchnieniem.

Wezwawszy rozwagę na pomoc, major uspokoił się i postanowił wybaczyć Karoewi, jego były zawód, bo, mimo wszystkiego, nie był zbyt zły, nie zdradzał żadnych zbrodniczych zacheiniek. Przywyczki wozimleka nie przedstawiały żadnych niedogodności, zważywszy, że Karosz miał się dostać w obce sobie strony.

W domu poczciwi Karosz stał się wkrótce ulubieńcem całej rodziny. Jakiś z reki, chodził za dziećmi i nie tylko major czuł się zupełnie bezpiecznym, dosiadając jego grzbietu, ale i wszystkie małe Säbelshildy, a on szedł posłusznie, gdzie go prowadzono, bo tu nie trafiły go żadne wspomnienia. Nadeszły ćwiczenia. Sierżant Karoza polakosiwał jak najprzedniejszy atlas a boki tak się zaokrąglili, że kropka wody nie mogła się na jego grzbiecie utrzymać. Major wystąpił w nowiutkim błyszczącym uniformie, obaj więc prezentowali się wspaniale. Wszystko szło gładko i pięknie, dopóki pułk nie stanął gotów do walki w pole.

Załoga uszykowana, za pięć minut wyruszała. Pułkownik, podpułkownik, majorowie wraz z Säbelshildem i adjutanci zataczają dżursko koni; na dany znak muzyka podejmują instrumenty i rozlegają się skocze dźwięki z „Fatinicy”. Karosz strzyże uszami, podrzyca łbem do góry, rzy radośnie i wysuwaając się naprzód z rzedu, pocyna tak zapalczystwie grzebać przednimi nogami, że wkrótce ujął sporą kulkę ziemi.

(Dokonczenie nastapi.)

Gegründet: 1846.

# Underberg - Boonekamp

Devise:  
**Semper idem,**

Fabrikation alleiniges streng gewahrres Geheimniss der Firma:

**H. UNDERBERG-ALBRECHT**

Hofflieferant Sr. Majestät des Kaisers und Königs Wilhelm II.  
am Rathause in **Rheinberg** am Niederrhein.

Anerkannt bester Bitterlikör!

Prämiert: Düsseldorf 1852. München 1854.  
Paris 1855. London 1862.  
Cöln 1866.  
Dublin, Oporto 1865.  
Paris 1867.  
Wittenberg 1869.  
Altona 1869. Bremen 1874. Cöln 1875.



Prämiert: Sydney 1879. Melbourne 1880.  
Cleve, Porto Alegre 1881.  
Bordeaux 1882. Amsterdam 1883.  
Calcutta 1883/84. Antwerpen, Cöln 1885.  
Adeloa 1887. Brüssel 1888. Chicago 1893.

Man verlange in Delicatess-Geschäften,  
• Restaurants, Cafés etc. ausdrücklich:

**Underberg-Boonekamp.**

## Publiczne podziękowanie

Panu Franc. Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, Dolna Austria, wynalazcy antyreumatycznej i antyarthrytycznej herbaty krew przeszczyszającej. Czyści krew przy gościu i reumatyzmie.

Jeżeli tu publicznie występuję, to tylko dla tego, że uważam za swój pierwszy obowiązek, aby jak najserdeczniej Panu Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, podziękować za usługi, które mi tegoż herbatą krew oczyszczająca oddała w mych bolesnych reumatycznych cierpieniach, a następnie, aby i innym cierpiącym na tą okropną dolegliwość zwrócić uwagę na tę znakomitą herbatę. Nie zdolnam opisać dokuczliwego cierpienia, które w mych członkach przez całe 3 lata przy każdej zmianie powietrza cierpią, a od których mnie ani środki lecznicze ani używanie kapeli siarczanych w Baden pod Wiedniem uwolnić nie zdolali. Noce spędzałam bezsenne, przewracając się na łóżku, apetyt mój zmniejszał się podpadającco, wygląd pogarszał się, a całe ciało chudło. Po cierotygodniowym używaniu wyżej wymienionej herbaty nie tylko pozybłam się zupełnie mych bóleci i jestem jeszcze od nich wolna, chociaż od 6 tygodni herbaty wcale już nie piję, ale i cały stan cielesny również się poprawił. Mam silne przekonanie, że ktokolwiek w podobnych dolegliwościach ucieče się do tej herbaty, wynalazę jej, Pana Franciszka Wilhelma, jak ja stawić będzie.

Z prawdziwym szacunkiem

Hrabina Butschin-Streiffeld, żona oberstlejtnanta.

Części składowe: Innere Nussrinde 56, Wallnusschale 56, Ulmenrinde 75, Franz. Orangenblätter 50, Eryngiiblätter 35, Scabiosenblätter 56, Lemsilblätter 75, Bimmstein 1,50, rothes Sandelholz 75, Bardannawurzel 44, Carauxwurzel 3,50, Radic. Cariophyll. 3,50, Chinarinde 3,50, Eryngiawurzel 57, Fenchelwurzel (Samen) 75, Graswurzel 75, Lapathewurzel 67, Süssholzwurzel 75, Sassafrasiwurzel 35, Fenchel röm. 3,50, weiss. Senf 3,50, Nachtschattenstengel 75.

## Większa ilość silnych robotników

znajdzie natychmiast

### stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swojej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

**Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Jan Eckert w Raciborzu. — Czcionkami drukarni „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

## Godzinki

adresacj Majsw. Sakramentu  
cena w oprawie 70 f.n.,  
przes. 80-fen.

● Tajemnice Różańca św.  
po 20 fen. i po 10 fen.  
Zamawiając prosimy pod  
adresem:

**Nowiny Raciborskie**  
Racibórz-Racibor.

## Największy skład lupku

(szynu) na dachy przy kolei.

**Richard Krause,**  
sklep żelaza, Racibórz.

## Czy zechcesz,

taskawy Czytelniku i taskawa Czytelniczko, pomóż mi jeszcze jakim datkiem pięknym, abym biendym katolikom w Königswusterhausen mógł wybudować kościół i szkołę?

Ksiądz W. Frank,

proboszcz, B E R L I N,  
Pallisadenstr. 73.

Baczność !! Baczność !!  
**PLUG II** patentowane,  
ulepszone, powszechnie znane z doskonałej konstrukcyi.

## Młocarnie szerokobijące

(na długą słome) w skutek nader korzystnego  
kupna bardzo tanie.

### Dryle patentowane

najnowszej konstrukcyi.

Tryery rozmaitych systemów.

## Kartoflarki.

### Bardzo tanie brony

ze stalowemi zębami, oraz

• wiele inne maszyny rolnicze

i t. d. poleca

## St. Koraszewski

firma „Vulkan” w Opolu (Oppeln O.-S.)

Za wskazanie odbiorców płaci  
wysoką prowizję.

## Chłopiec

do posyłki w wieku 14 do 16 lat,  
z Raciborza lub z  
pobliższej okolicy,  
pożądany zaraz w  
ekspedycji, Nowin  
Raciborskich“.

## Pachołek

samotny, pilny i trzeźwy  
pożądany jest na farę w  
pobliżu Gliwic. Gdzie,  
wskaże ekspedycja „Nowin  
Raciborskich“.

## Chłopca

w naukę do handlu korzennego w mieście chciałbym  
zaraz oddać. Kto, wskaże  
ekspedycja „Nowin Raciborskich“.